

Russiagate maskuje izraelskie wtrącanie się i nadchodzącą wojnę z Iranem

26 lutego 2019

Od czasu objęcia urzędu przez Donalda Trumpa półtora roku temu zarzuty o „zmowę” między kampanią wyborczą prezydenta USA a rosyjskim rządem przyćmiły niemal wszystkie istotne kwestie dotyczące jego administracji. Nie ograniczono się do marginalizowania doniesień o wprowadzaniu destrukcyjnych przepisów prawa w kraju czy eskalacji niekończącej się wojny zagranicą. Skutecznie odwróciło to też uwagę od innych obcych rządów kształtujących politykę i wybory USA. Media bagatelizowały nawet pochlebne zachowanie Trumpa wobec innych przywódców państw, oddając się swojej patologicznej obsesji na punkcie jego rzekomej służalczości wobec prezydenta Rosji Władimira Putina. Dzieje się tak głównie dlatego, że „Russiagate” nie opiera się na faktach ani dowodach, ale jest operacją psychologiczną, prowadzoną przez środowisko wywiadowcze, wykorzystujące środki masowego przekazu do rozpowszechniania sugestywnej i selektywnej dezinformacji o Trumpie i Rosji. Nie tylko umożliwiło to państwu bezpieczeństwa narodowego i politycznemu establishmentowi zneutralizowanie „oporu” przeciw Trumpowi, ale stało się też zasłoną dymną dla „zmowy” między Trumpem i Izraelem – państwem, które wciąż kieruje jego procesem decyzyjnym.

Miesiąc po szokującym zwycięstwie, jeszcze przed inauguracją, jeden z głównych członków zespołu Trumpa w okresie przejściowym, a następnie doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Michael Flynn, skontaktował się bezpośrednio z członkami Rady Bezpieczeństwa ONZ i przekonywał ich do zablokowania projektu rezolucji potępiającej budowę nielegalnych izraelskich osiedli na okupowanym terytorium palestyńskim. Generał Flynn korespondował z dyplomatami wielu

zagranicznych rządów (w tym z Rosji), żeby poznać ich stanowisko w sprawie rezolucji i starał się ich przekonać do głosowania przeciwko niej. Flynn później przyznał się do złożenia fałszywych zeznań przed FBI na temat swoich rozmów z ambasadorem Rosji w USA, Siergiejem Kisłakiem. Rząd Izraela otwarcie przyznał, że zabiegał o pomoc u zespołu przejściowego Trumpa i to jego zięć, Jared Kushner, zlecił Flynnowi to zadanie. Jednak nie jest niczym niezwykłym, że zagraniczni urzędnicy komunikują się z nową administracją, a sam Flynn lobbował też u wysłanników innych krajów, nie tylko Rosji.

Wiedząc o tym, media i tak pominęły milczeniem istotę przyznania się do winy przez Flynną w śledztwie specjalnego prokuratora Roberta Muellera: prawdopodobnie przekazał on FBI niepełne informacje o swoich kontaktach z Kisłakiem tylko dlatego, że kampania Trumpa była już przedmiotem dochodzenia pod kątem powiązań z Kremlem. Media w bezrozumnym szale media przyjęły, że korespondencja między Flynnem a rosyjskim urzędnikiem była dowodem diabolicznego spisku Trumpa z Kremlem w okresie wyborów. Tymczasem to, że zespół przejściowy faktycznie był w zмовie z Izraelem, oraz rzeczywista treść rozmów Flynną z rosyjskim ambasadorem zostały zredukowane do przypisu. Nie chodzi o to, że nie pisano o konszachtach Izraela z Trumpem, ale o to, że je znormalizowano i uznano za całkowicie dopuszczalne, ponieważ stosunki z Izraelem są niekwestionowalne.

Jeśli jakiś kraj rutynowo ingeruje w wybory amerykańskie, to jest to państwo Izrael, które robi to poprzez swoje niezwykle potężne grupy lobbujące. Jego najbardziej wpływową organizacją jest Amerykańsko-Izraelski Komitet Spraw Publicznych (AIPAC), który nie musi się rejestrować jako obcy agent, ponieważ jego macki wnikają we wszystkie aspekty procesu demokratycznego. AIPAC ściśle monitoruje amerykańskie wybory na każdym szczeblu, wymuszając szantażem poparcie ze strony całego kongresu USA, świadome ignorowanie bez troskiego pogwałcania prawa międzynarodowego przez Izrael, jego stale

rozszerzającej się nielegalnej okupacji Palestyny oraz zbrodni wojennych w Gazie i Libanie. Dlatego właśnie media nie przestają wybielać nieustannych masakr dokonywanych przez IDF w Strefie Gazy, intonując mantrę „Putin zabija dziennikarzy!”, kiedy izraelscy snajperzy mordują przed obiektywem palestyńskich dziennikarzy noszących na piersiach napis „PRASA”. Z kolei syjonistyczne lobby manipuluje nastawieniem głównych serwisów informacyjnych i infiltrowe listy elitarnej społeczności Waszyngtońskich think-tanków. Izrael miesza się w amerykańskie wybory i wpływa na media w znacznie większym stopniu niż jakikolwiek inny kraj, lecz nawet wzmianka o tym może zdegradować dziennikarza do marginalnych publikacji lub publicznego uznania go za antysemitę.

Niedawno okazało się, że Donald Trump Jr. i założyciel Blackwater Erik Prince w sierpniu 2016 roku spotkali się z prywatną izraelską agencją wywiadowczą PSY-Group, oferującą usługi manipulacji mediami społecznościowymi. W większości swoich relacji media zminimalizowały znaczenie faktu, że firma mieści się w Izraelu, a jej złowieszczym mottem jest „Kształtować rzeczywistość”. W zamian, w informacjach o śledztwie Muellera skupiały się wyłącznie na rosyjskiej Agencji ds. Badań Internetowych, oskarżonej przez Departament Sprawiedliwości USA o „spisek kryminalny mający na celu oszukanie Stanów Zjednoczonych”. Założenie, że firma zajmująca się marketingiem internetowym i oszustwami typu Clickbait, będąca własnością byłego sprzedawcy hot-dogów, mogła wpłynąć na wynik wyborów w najpotężniejszym państwie w historii poprzez zwykłe zamieszczanie memów i kupno reklam na Facebooku z wykorzystaniem fałszywych kont w mediach społecznościach, przechodzi ludzkie pojęcie.

Podczas gdy winę za ingerowanie w wybory przypisano Rosji, Izraelowi udało się uniknąć wszelkiej kontroli, pomimo ujawnienia materiałów dotyczących Grupy PSY. W międzyczasie, po ujawnieniu nielegalnej eksploracji danych milionów użytkowników Facebooka podczas kampanii wyborczej Trumpa i

referendum w sprawie Brexitu, w centrum uwagi znalazła się kontrowersyjna firma konsultingowa Cambridge Analytica, założona przez dyrektora generalnego Breitbart i głównego stratega Białego Domu, Stephena K. Bannona, oraz popierającego Trumpa miliardera Roberta Mercera. Według pewnego zorientowanego w temacie informatora firma ta najęła również prywatną izraelską firmę Black Cube zajmującą się zapewnianiem bezpieczeństwa do zhakowania wyborów w Nigerii. Black Cube to agencja założona przez byłych agentów Mosadu – ta sama, która była zamieszana w skandal wokół Harveya Weinsteina, w wyniku którego wyłonił się ruch #MeToo. Dlaczego ta rewelacja nie wzbudziła zainteresowania ani ze strony zespołu Muellera, ani mediów?

W analizie opartej na rzeczywistej polityce Trumpa pierwszoplanowym kandydatem na winnego wpływania na jego rządy byłby Izrael. Nie chodzi tylko o prezydencki plan budowy muru granicznego wzorowanego na fortyfikacjach wzniesionych wzdłuż granic Izraela z Zachodnim Brzegiem i egipskim Synajem. Trump jako prezydent przerósł każdego ze swoich poprzedników pod względem poparcia dla państwa żydowskiego i wrogości wobec Palestyńczyków. Kontrowersyjna decyzja o przeniesieniu ambasady USA z Tel Awiwu do Jerozolimy, zatwierdzona przez 90 ze 100 senatorów, nieodwracalnie zabiła resztki wiary w to, że Stany Zjednoczone były neutralnym rozjemcą w stosunkach izraelsko-palestyńskich w którymkolwiek momencie ich siedemdziesięcioletniej już historii. Uznanie Jerozolimy za „niepodzielną” stolicę Izraela było jego najbardziej ponadpartyjnym posunięciem. Wydawać się może, że elitarni liberałowie z wybrzeża i tzw. pas biblijny to dwa zupełnie różne światy, ale jeśli chodzi o fanatyczne poparcie dla Izraela, są oni równie „niepodzielni”. Izraelskie lobby od dawna kontroluje obie główne partie i to przywódca mniejszości Senatu, Chuck Schumer, zachęcał do poparcia decyzji Trumpa w sprawie Jerozolimy. To ten sam fanatyczny syjonista, który starał się o uznanie bojkotu Izraela za przestępstwo.

Izrael zdecydował także o wielu innych ruchach polityki zagranicznej Trumpa, zwłaszcza tych dotyczących swojego zaprzysięgłego wroga, Islamskiej Republiki Iranu. Premier Benjamin Netanjahu stanowczo sprzeciwiał się porozumieniu nuklearnemu, mimo że przeciek poufnej korespondencji ujawnił, że jego własna agencja wywiadowcza zaprzecza jego twierdzeniom o zdolnościach nuklearnych Iranu. Iran przystał na porozumienie głównie po to, żeby zaradzić szkodom wyrządzonym przez dziesięciolecia sankcji gospodarczych nałożonych przez Stany Zjednoczone. Sam kryzys to sztuczny twór – w rzeczywistości Iran już dawno zamknął swój program nuklearny, ale kulejąca gospodarka zmusiła go do przyjęcia warunków obecnie odrzuconego [przez USA] Wspólnego Kompleksowego Planu Działania (JCPOA). Jak by tego było mało, niedawno upubliczniono nagranie, gdzie Benjamin Netanjahu chełpi się przekonaniem Trumpa do wycofania się z układu z Iranem, jednak szybko zniknęło ono z widoku pod nawałem nagłówków o szczycie w Helsinkach z udziałem Putina. Ta zmowa ani trochę nie przeszkadzała Demokratom i obie partie jednogłośnie zatwierdziły pakiet pomocy o wartości 38 miliardów dolarów dla Izraela na następne dziesięć lat.

To Hillary Clinton, przeciwniczka Trumpa w wyborach w 2016 roku, w 2012 roku jako Sekretarz Stanu usunęła Mudżahedinów Ludowych Iranu (Mojahedin-e-Khalq, w skrócie MEK, MKO lub PMOI) z rejestru Departamentu Stanu organizacji terrorystycznych [Unia Europejska zrobiła to trzy lata wcześniej, w styczniu 2009 r., po wieloletnich wysiłkach utrzymania w mocy zamrożenia funduszy MEK]. Ta przebywająca na wygnaniu formacja bojowników, ze strukturą charakterystyczną dla kultu jednostki i nawołująca do obalenia przemocą rządu irańskiego, przez 15 lat była oficjalnie uznawana przez USA za organizację terrorystyczną. Grupa została usunięta z listy przez administrację Obamy w wyniku agresywnego lobbingu, prowadzonego przez mieszczące się we Francji polityczne skrzydło organizacji, Narodową Radę Oporu Iranu (NCRI). Dwaj czołowi współpracownicy Trumpa – podżegacz wojenny, doradca

ds. bezpieczeństwa narodowego John Bolton oraz jego prawnik reprezentujący go w śledztwie Muellera i były burmistrz Nowego Jorku Rudy Giuliani – wielokrotnie spotykali się w ostatnich latach z MEK, wygłaszając dobrze płatne przemówienia na imprezach promujących zmianę reżimu w Iranie.

Założony w 1965 roku MEK przeprowadzał w okresie rządów szacha ataki terrorystyczne, w których zginęły tysiące Irańczyków, stał też za kilkoma zamachami na personel USA. Dzisiaj grupa twierdzi, że ataki, w których zginęli Amerykanie, zostały przeprowadzone przez jej marksistowski odłam w okresie, kiedy szach więził jej założyciela, Masuda Radżawiego, ale i bez tego dowody brutalnej przeszłości (i teraźniejszości) są przytłaczające. Jest to kolejny przykład tego, jak Stany Zjednoczone zmieniają kwalifikację terroryzmu, kiedy służy to ich interesom, jednocześnie prowadząc przeciw niemu dość luźno zdefiniowaną wojnę. Decyzja o usunięciu grupy z czarnej listy była posunięciem politycznym, ponieważ MEK nie zaprzestał działalności przestępczej. Kolejnym powodem były bliskie powiązania grupy z Izraelem, którego agencja wywiadowcza Mosad szkoliła członków operacyjnych MEK w dokonywaniu zamachów na irańskich naukowców jądrowych.

W 1979 roku MEK uczestniczył w rewolucji islamskiej, która obaliła wspieranego przez USA szacha Mohammada Rezy Pahlawiego. Perskie rodziny królewskie rządziły przez ponad 2000 lat, ale monarchia Pahlawi została ponownie zainstalowana jako marionetka USA po zamachu stanu zorganizowanym przez CIA i MI6 w 1953, na co zgodę wyrazili Winston Churchill i administracja Eisenhowera. Nielegalny pucz obalił pierwszego w historii demokratycznie wybranego prezydenta Iranu, Mohammada Mosaddegha, który znacjonalizował irański przemysł naftowy i wypędził zagraniczne kompanie, takie jak Angielsko-Perska Kompania Naftowa, obecnie British Petroleum (BP), o której nie tak dawno było głośno w związku z wyciekiem ropy na platformie wiertniczej Deepwater Horizon. Brutalne rządy szacha służyły zachodnim interesom naftowym aż do irańskiej rewolucji

islamskiej (1979). Na rewolucji ucierpiała amerykańska hegemonia, którą od tego czasu Stany Zjednoczone starają się odzyskać. Po powstaniu ludowym ajatollah Chomejni umocnił swą władzę, wyparł lewicowych uczestników, elementy liberalne i konkurencyjnych islamistów, takich jak MEK. Grupa została wyjęta spod prawa, a po nieudanym powstaniu udała się na wygnanie.

Podczas wojny irańsko-irackiej w latach 80. Saddam Husajn (w owym czasie wspierany przez USA) pozwalał MEK działać w Iraku, dostarczając mu broń i fundusze na prowadzenie ataków terrorystycznych przeciwko Teheranowi. Gdy w 2003 roku USA zaatakowały Bagdad, administracja Busha objęła MEK i jego niemal 3000 wygnańców statusem ochrony w amerykańskich obiektach wojskowych. Masud Radżawi zniknął podczas inwazji i miejsce jego pobytu jest do dzisiaj nieznane. Od tamtej pory grupie przewodzi jego żona, Marjam Radżawi, kontynuując kult jednostki, jakim otoczony był jej mąż – usuwa krytyków, zabija dezertersów oraz zmienia wizerunek grupy z kultu terrorystycznego na organizację „prodemokratyczną”. Od kiedy w siłę zaczął rosnąć ISIS, nowy rząd Iraku zaczął budować bliskie stosunki z Iranem i MEK przestał być mile widziany. Irackie siły bezpieczeństwa przeprowadziły atak na jego bazę w obozie Aszraf zabijając dziesiątki członków MEK, co było oznaką słabnięcia wpływów USA w Iraku po obaleniu Saddama. Kult Radżawich został wypędzony i przeniósł się do Albanii i okupowanego przez NATO Kosowa, gdzie grupa ma silnych islamistycznych zwolenników. W stolicy Albanii, Tiranie, ta zesłana na wygnanie formacja „opozycyjna” przebywa na terenie kompleksu zwanego „Aszraf 3”.

Grupa jest też znana CIA z połączenia sił z ISIS przeciw wspieranemu przez Iran rządowi Iraku, który ją wypędził. ISIS i MEK prawdopodobnie koordynowały ataki terrorystyczne w Iranie w czerwcu 2017 roku, kiedy administracja Trumpa zwiększała sankcje gospodarcze. Poza Aszraf 3, MEK jest podobno szkolony również w bazie wojskowej NATO Camp Bondsteel

w Kosowie, prawdopodobnie do udziału w operacji zmiany reżimu w Iranie. Jednocześnie pojawiają się doniesienia, że Trump przygotowuje się do ataku na Teheran już w tym miesiącu [tj. w sierpniu 2018], jak twierdzi australijska wojskowa agencja wywiadu geoprzestrzennego Geo-Spatial Intelligence Organization, a on sam tłitował groźby pod adresem irańskiego prezydenta Hasana Rouhaniego. Decyzja o wykorzystaniu Kosowa jako bazy operacyjnej MEK jest spójna z historią tego protektoratu – został ustanowiony po oderwaniu go od Serbii w następstwie zbombardowania Belgradu przez NATO w 1999 roku, kiedy to administracja Clintona popierała inną usuniętą z listy islamską grupę terrorystyczną, Kosowską Armię Wyzwolenia (KLA).

Trump ostro krytykował NATO, co media wykorzystały to jako kolejny „dowód” jego tajnej lojalności wobec Kremla, ale analiza jego rzeczywistych działań wskazuje na coś przeciwnego. NATO rozszerzyło się już na Czarnogórę, a Trump wysyła broń na Ukrainę do walki przeciwko prorosyjskim separatystom. Zaraz po szczycie w Helsinkach Rada Bezpieczeństwa Narodowego USA dołożyła od siebie jeszcze 200 milionów dolarów na szkolenia i zbrojenie Ukrainy, wykonując ruch, na który nie zdecydowała się administracja Obamy. Nawet wyższy rangą członek Rady Atlantyckiej, think-tanku finansowanego przez NATO, ocenił, że Trump przyjął bardzo twardą postawę wobec Rosji pomimo wykorzystania okazji do sfotografowania się z Putinem. W końcu szczyt w Helsinkach nie doprowadził do zniesienia sankcji ani uznania Krymu za terytorium rosyjskie, jak niektórzy przewidywali. Pomijając retorykę Trumpa, które aspekty jego polityki zaspokajają rosyjskie interesy?

Jeśli istnieje rozbieżność między wypowiedziami Trumpa a jego polityką, tajemnicą pozostaje motyw jego dialogu z Rosją. Spekuluje się, że jest to próba zestrojenia Waszyngtonu z Moskwą i ma na celu powstrzymanie wzrostu znaczenia Chin i jednocześnie skłócenia Iranu z Rosją. Chociaż Putin odbudował

rosyjską gospodarkę, twierdzenie, że Moskwa stała się konkurencyjną „potęgą” jest wyolbrzymione: głównym geopolitycznym rywalem Waszyngtonu są Chiny. „Zwrot ku Azji” Obamy okazał się katastrofalną porażką, podobnie jak próba obalenia Asada w Syrii i desperacka próba skrytego poparcia nieudanego zamachu stanu Gülenistów w Turcji.

Bez względu na to, czy motywem Trumpa jest zresetowanie amerykańskiej polityki zagranicznej, czy też liczy na niezwykle mało prawdopodobną zgodę Putina na wspólny sojusz przeciwko Chinom, zmyślona opowieść o zмовie z Rosją jest matactwem, przynoszącym korzyść Izraelowi. Nieumyślne albo celowo kryje główną stronę odpowiedzialną za ingerencję w amerykańskie wybory: Benjamina Netanjahu i Izrael.

Wybory z 2016 roku były konkursem na najlepsze ustawienie leżaków na Titaniku – tak czy inaczej imperium przeceniło swoje siły, a statek tonął bez względu na rezultat wyborów. Wmawia się nam, że amerykańscy wyborcy, a konkretnie „biała klasa robotnicza”, byli zbyt głupi, by myśleć samodzielnie. Nie postąpili zgodnie z poleceniami „sondaży”, przewidujących 90-procentową szansę na zwycięstwo Clinton, które w rzeczywistości były pomniejszającą szansę Trumpa instrukcją jak głosować. Każe się nam wierzyć, że wybrano populistycznego demagoga zamiast ulubienicy Wall Street, ponieważ wyprała im mózgi „rosyjska ingerencja”, a nie zмова DNC, by sfałszować prawybyry na korzyść Clinton. Najwyraźniej ta sama logika nie znajduje zastosowania w przypadku, kiedy to Izrael ingeruje w wybory w USA – jego ingerencja nie ograbia Amerykanów ze zdolności kierowania się własnym rozumem w procesie głosowania.

Izrael bezpośrednio wspiera też rosnące wpływy skrajnej prawicy na Zachodzie, o co sami liberałowie podnieśli alarm, tyle że wskazując palcem na Moskwę. W obrębie UE Izrael ma bliskie stosunki z antysemickim prezydentem Węgier Viktorem Orbanem i innymi krajami Grupy Wyszehradzkiej 4, opanowanymi niechęcią do imigrantów. Izrael dostarcza nawet pomocy

militarnej neonazistowskiemu batalionowi Azow na Ukrainie, walczącemu z prorosyjskimi separatystami. Powiązania pomiędzy amerykańską skrajną prawicą i organizacjami syjonistycznymi nie są żadną tajemnicą, a Steve Bannon przemawiał na gali ZOA, chociaż uważany jest za antysemitę.

Kontrowersje budzi niedawne uchwalenie przez Izrael ustawy o „żydowskim państwie narodowym” – do złudzenia przypominającej tzw. norymberskie ustawy rasowe nazistowskich Niemiec – z wpisaniem do definicji państwa etno-nacjonalizmu i całkowitego wykluczenia z niej Arabów.

Równocześnie scalono definicję antysemityzmu zrównując krytykę Izraela z antysemityzmem, co dodatkowo przyczynia się do ignorowania przez media konszachtów Trumpa z Netanjahu i skupiania się na Russiagate. Ta sama schizofreniczna logika umożliwia Izraelowi stawanie po stronie skrajnej prawicy.

Jeśli historia może być jakimś wyznacznikiem, to upadające imperium będzie szukało kozła ofiarnego, by zrzucić nań winę za swój upadek. Nie jest przypadkiem, że gdy skrajna prawica jest wrogo nastawiona do imigracji i głosi zanik państwa narodowego na rzecz globalizmu, polityczny establishment obwinia rosnącą w siłę Rosję za koniec pełnej dominacji Ameryki.

W ostatecznym rozrachunku Partia Demokratyczna będzie mogła winić tylko siebie za nieudaną strategię podzielenia klasy robotniczej w kwestiach kulturowych i równoczesne ignorowanie problemu załamывania się globalnej gospodarki. Możemy tylko mieć nadzieję, że jej porażka otworzy nową przestrzeń polityczną dla tych, którzy chcą się z nią zmierzyć.

Autorstwo: Max Parry

Źródło oryginalne: Sott.net

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA4.wordpress.com](https://pracowniA4.wordpress.com)

0 autorze

Max Parry jest niezależnym dziennikarzem i analitykiem geopolitycznym. Jego prace pojawiają się na łamach takich publikacji jak „The Greanville Post”, „OffGuardian”, „CounterPunch” i innych. Czytać go można na [„Medium”](#). Adres kontaktowy: maxrparry@live.com.

Bibliografia

1.
<https://www.buzzfeednews.com/article/aramroston/it-was-kushner-who-told-flynn-to-make-calls-about-israel-un>
2.
<https://www.justsecurity.org/57245/russian-trolls-company-evidence-israel-based-psy-groups-social-media-efforts-2016-election/>
3.
<https://www.sfgate.com/news/article/Meet-the-man-who-went-from-hot-dog-vendor-to-12620589.php>
4.
<https://www.haaretz.com/world-news/europe/cambridge-analytica-whistleblower-discloses-ties-toisrael-s-black-cube-1.5955200>
5.
<http://www.theguardian.com/world/2015/feb/23/leaked-spy-cables-netanyahu-iran-bomb-mossad>
6.
<https://www.nytimes.com/2007/12/04/world/middleeast/04intel.html>
7.
<https://www.timesofisrael.com/in-recording-netanyahu-boasts-israel-convinced-trump-to-quit-iran-nuclear-deal/>

8.

<https://www.nytimes.com/2012/09/22/world/middleeast/iranian-opposition-group-mek-wins-removal-from-us-terrorist-list.html>

9.

<https://tytnetwork.com/2018/07/27/giuliani-bolton-repeatedly-met-with-group-formerly-designated-a-cult-like-terror-organization/>

10. <https://www.haaretz.com/1.5183498>

11.

<https://www.dw.com/en/twin-attacks-strike-irans-parliament-kho-meinis-tomb/a-39139177>

12.

<http://www.abc.net.au/news/2018-07-27/donald-trump-may-be-prepared-to-strike-iran-sources-say/10037728>

13.

<https://www.militarytimes.com/news/your-military/2018/07/20/pentagon-announces-200-million-in-aid-for-ukraine/>

14.

<https://www.npr.org/2018/07/20/630659379/is-trump-the-toughest-ever-on-russia>

15.

<https://electronicintifada.net/content/israel-arming-neo-nazis-ukraine/24876>